



Nr 213.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 markę, miesięcznie 85 fen.,
z odniesieniem do domu 1 m. 25 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, sobota 18 września 1886.

Przedpłata na pocztach
kwartalnie 1 markę.
INSERTY od wiersza drobnego 15 fen.
RĘKOPISMa się nie zwracają.

Rok 4.

REDAKCYA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCYA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Nakład codzienny 6350 egzemplarzy.

Sobranie bułgarskie.

Według telegramu ze Sredca z dnia 15 bm., rząd postawił wniosek do sobrania, żeby ono zatwierdziło stan oblężenia. Wniosek ten wywołał w izbie poselskiej długie i zacięte rozprawy. Przeciwnicy rządu dopominali się o to, żeby nasamprzód wyluszczone było, jaka i jak daleko sięgająca władza przysługuje teraźniejszemu rządowi bułgarskiemu. Skutkiem tego Radosławow wykazywał nader trudne w obecnej chwili położenie kraju i dowodził, że dla bezpieczeństwa Bułgarii niezbędnym jest stan oblężenia, poczem sobranie wniosek rządowy przyjęło ogromną większością.

Dalszy z tegoż źródła telegram donosi, że następnie sobranie upoważniło rząd: zaciągnąć pożyczkę 33 milionów franków.

Przyjęto także w rubrykę wydatków państwowych sto tysięcy franków, które rząd wypłacił księciu Aleksandrowi w chwili jego wyjazdu. Budżet państwowy wykazuje 45 milionów rozchodu, a tylko 43 milionów dochodu. Sobranie zgodziło się na budżet taki w pierwszym czytaniu.

Z Londynu telegrafują dnia 16, wczoraj, że jeden z głównych dzienników tak przedstawia sprawę bułgarską, o ile ona dotyczy Anglii:

Anglia nie powinna zaniechać myśli, że w danym razie trzeba jej będzie bronić Turcyi, i nie powinna tracić nadziei, że zdoła odsunąć Rosyę od murów stolicy tureckiej, Carogrodu.

Anglii nie powinno zbijać z toru to, że Austria sama nie wie jak się ma, że teraz chwiejną jest tak w słowie, jak w czynie, i że Turcyja, a raczej jej sultan, słucha podszeptów rosyjskich.

Anglia od strony morza z łatwością potrafiłaby położyć w gruzy Carogrod; zachodzi wszelako pytanie, czy jedynie przy pomocy Turcyi zdołałaby Anglia taką stawić tamę Rosyi, iżby ona nie wkroczyła do Carogrodu, i nie opuszczała jego ruin. — Koniec końcem najroztropniej będzie Anglii — tak rozumuje ów dziennik londyński „Standart” — nadal być czujną i cierpliwą, nie przynaglać nadto kroku, gdyż co nagle, to po diable. Bądźco bądź — zdaniem jego — dotąd nie straciła nie Anglia, prawdopodobnie nawet nic nie zmieniło się w gruncie rzeczy, a ostatecznie nie zaszło nic takiego, coby mogło skłonić Anglię do zmiany swej polityki i dróg, jakimi dotąd kroczyła.

Jeden z korespondentów Niemców donosi z Anglii, że w rządowych kołach nie tracą otuchy, iż prędzej czy później mocarstwa europejskie zgodzą się na jedno co do sprawy bułgarskiej. Boć dobrze biorąc rzeczy na rozwagę, Anglia pragnie utrzymać pokój powszechny, i obok tego, a raczej dla utrwalenia pokoju, nie chce dopuścić, by nadto się wzmożyły wpływy i znaczenie Rosyi na Wschodzie. Alisci — mówią sobie w poważnych kołach londyńskich — nie inny ma inte-

res Austria, a nawet Niemcy także tylko ten mają interes, jakkolwiek półurzędowe dzienniki w Berlinie dotąd rozprawiają inaczej. Skoro tak jest, ostatecznie będą umiały się porozumieć mocarstwa, Niemcy i Austro-węgry, z Rosyą, lubo Rosyja swoje odrębne ma interesa, bo odczegoż dobra przyjaźń, dotąd łącząca trzech sąsiadów.

Otóż w kołach rządowych londyńskich mają przekonanie: Rosyja powinna zaniechać działań, szerzących obawę w Bułgarii, że carat chce pozbawić ją samodzielności i swobód, jakich zakosztowała pod panowaniem Aleksandra. Przyszły tedy książę Bułgarii powinien rządzić tak, iżby zadość czyniąc Rosyi i jej interesom, nie tracił nigdy z oka interesu innych mocarstw Europy.

Wreszcie należy dopilnować, żeby Bułgaria wskrzeszona na mocy traktatu wszystkich mocarstw, dalej istniała na mocy tego prawa, nie narażana nikąd na ciosy i niebezpieczeństwa.

Tak się rozwodzi korespondent. Według jego słów jasnym jest jak słońce, że na półwyspie bałkańskim nadal obowiązywać powinien traktat berliński, że o tem łatwo będzie przekonać Rosyę, jeżeli się do perswazyi wezmą jej przyjaciele, Niemiec i Austriak, że Bułgarii nie spadnie ani włos z głowy, skoro tylko Rosyi przypomną inne mocarstwa traktat berliński itd.

Powtórzyliśmy poprzednio słowa Anglików, że wobec wypadków w Bułgarii Austria stała się „chwiejną w słowie i czynie.”

Jeżeli naprawdę tak sobie dumają w kołach rządzących angielskich — jak wystawia przez nas przytoczony korespondent londyński — to nam się zdaje, że w Londynie także jakoś nie nie wiedzą po czemu łokieć na półwyspie bałkańskim.

Wczoraj dopiero powzięliśmy wiadomość, że w warsztatach okrętowych angielskich pracują dzień i noc — więc wierzą w możliwość wojny; dziś znowu inni piszą z Anglii: byleby sprzymierzeńcy pięknie wyperswadowali wszystko Rosyi — będzie dobrze i zgoda.

Tymczasem generała Kaulbarsa wyprawia car do Sredca, jako głównego przedstawiciela tam Rosyi, a ten Kaulbars już tam twardo dawał się we znaki Bułgarom, dążącym do prawdziwej swobody!

Ależ z Wiednia też się odzywają tak słodko, jak z Anglii, że groźny swego czasu Bułgarom Kaulbars nie wyrządzi im teraz nic złego, albowiem „Rosyja zaniechała już myśli działania w Bułgarii na własną rękę, że w uporządkowaniu przyszłości bułgarskiej i ona chce się trzymać traktatu berlińskiego”, i tym podobne pocziwe zamiary miała powziąć ostatecznie Rosyja.

Słowem wszędzie bałamuctwa i sprzeczności! Czy w biurach samych rządów zapanowała taka niepewność — tego oczywiście nie wiemy.

Lecz w dziennikarstwie któż wie, kędy droga z niepozornej Bułgarii? czy do pożądanego całej Europie pokoju, czy też do wielkiej zawieruchy — i to w krótkim czasie.

Powtarzamy: Jedni twierdzą w Wiedniu, że Rosyja chce uszanować traktat berliński i z chmury bułgarskiej nie będzie deszczu.

Tymczasem głoszą inni: wśród wojsk rosyjskich, nagromadzonych na południu i zachodzie państwa, góruje przekonanie, że jak dwa a dwa cztery w ciągu kilku miesięcy wybuchnie wojna rosyjsko-austriacka.

Wynik wyborów.

W czwartek zeszły na dniu wyborów uzupełniających wybrano następujących wyborców. W klasie I: pp. Salza, A. Morala, Adalb. Jüterbocka, B. Schiffa, Schachmanna, Bucka, J. Elkelesa.

W II klasie: pp. Kalinowskiego, Heydera, H. Heilbro na, Hagensa, Alb. Hannowa, Sperlinga, Dresslera.

W III klasie: pp. Teod. Szulca, Woj. Okuniewicza, Kühna, Paczkowskiego, Schmidta, Ferd. Krausego, Habertaga.

Z 31 okręgu wyborczego nie mamy jeszcze wiadomości o wyniku wyboru.

Z wyborców tych 5 jest wolnomyślnych 13 konserwatystów i trzech tylko Polaków!

Kółka szubińskie.

Odebraliśmy z pod Żnina:

Na walne zebranie kółek rolniczych włościańskich powiatu szubińskiego, zebrali się dnia 12 b. m. w Żninie członkowie kółek wraz z prezesami i właściciele większych posiadłości bardzo licznie.

Zebranie zagałę wicepatron na powiat szubiński, p. Rogaliński, powitaniem Patrona, dziękując mu imieniem zebranych za przybycie na walne zebranie i za opiekę, jaką kółka włościańskie otacza. Mówca żałował bardzo, że nie może pochwalić się zawiązaniem nowego kółka, ale zapewnić może Patrona, że kółka istniejące pracują bardzo gorliwie. Prosił następnie Patrona, aby zechciał przewodniczyć dzisiajszemu walnemu zebraniu.

Patron obejmując przewodnictwo, pozdrowił zebranych staropolskim „niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!” i wyrażał radość swą z tak liczniego zebrania. Cieszy się, że członkowie o mil kilka przybyli na walne zebranie, i w tem widzi rękojmią, że kółka mając tak gorliwych członków, będą rozwijały swoją błogą działalność długie lata.

Przechodzi następnie czynności roczne kółek, zaznacza postęp w gospodarstwach członków kółek włościańskich, gdyż członkowie sprowadzają ulepszone narzędzia rolnicze, nawozy sztuczne,

urządzają wystawy rolnicze, i pouczają się przez odczyty na zebraniach. — Cieszy się, że odbyta w Turzynie wystawa rolnicza kółek włościańskich udała się tak świetnie, i wyraża nadzieję, że odbyć się mająca w roku przyszłym wystawa w Starym Dworze pod Barcinem również się uda. Dziękuje gospodarzowi Pelczyńskiemu w Palmirowie za to, że za swoje okazy otrzymał pierwszą nagrodę na wystawie w Turzynie, co powinno być zachętą do naśladowania go dla innych gospodarzy.

Przystąpiwszy do porządku dziennego prosił p. Juliana Brzeskiego, prezesa kółka Barcińskiego, aby odczytał swą rozprawę o sposobie przetrwania ciężkich czasów, jakie gospodarz obecnie przechodzi.

Pan Brzeski w słowach dobitnych i jasnych wykazał przykładami, jak gospodarz powinien gospodarować, aby przetrwał złe czasy, aby biedę od siebie odpędził. Porównuje rolę, którą rolnik uprawia, do warsztatu. Jak na warsztacie stworzy umiejętny rzemieślnik arcydzieło, tak z drugiej strony, na tym samym warsztacie i temi samymi narzędziami partacz popsuje materiał i nic nie zrobi. To samo dzieje się w gospodarstwie. Widzimy nieraz, jak gospodarz mozoli się od świtu aż do zmroku, pracuje jak wół z swoją czeladzią, a jednak praca jego nie przynosi mu odpowiednich owoców. Zagroda jego przedstawia obraz nędzy i opuszczenia. Obok niego drugi gospodarz, tę samą ziemię posiadający, pracujący w tych samych warunkach, widzi błogie skutki swej pracy, bo praca ta przynosi mu zyski — opłaca się. I czemuż to? Oto pierwszy gospodarz pracuje nieumiejętnie, nie zna swego zawodu, braknie mu nauki gospodarstwa, braknie mu słowem oleju w głowie. Nawołuje więc do oświaty, bo bez oświaty, bez oleja w głowie nic zrobić nie można, i gospodarz głupi w końcu musi upaść. Wzywa ojców, aby wychowywali swych synów na pracowitych i porządnych ludzi, aby dbali o ich oświatę, o ich fachowe wykształcenie, o moralne prowadzenie. Radzi ojcom, dającym gospodarstwo synowi, aby kontentowali się mniejszym chlebem, a nie obciążali syna zbyt wielkimi wymiarami, bo czasy są bardzo ciężkie. Ojcu trudno było częstokroć gospodarować i utrzymać się przy gospodarstwie, a jakże syn ma gospodarować i utrzymać się przy gospodarstwie, jeżeli oprócz spłaty reszty rodzeństwa, dawać ma rodzicom wielki chleb? Wzywa w końcu do zgody sąsiedzkiej, która częstokroć o lada słowo, niech kura przejdzie na ogród sąsiada, już się psuje, już sąsiedzi włóczą się po sądach, słuchając pokątnych doradców, nie widząc w swoim zaślepieniu, że ci własny tylko interes mając na oku, waśnią coraz bardziej sąsiadów. Radzi im udawać się w razie sporów do proboszcza lub prezesa kółka, a ci im dobrze poradzą, sprawiedliwie rzecz rozsądzą i nie narażą ich na żadne koszty, które często w sądach więcej wynoszą, niż rzecz sama warta.

Patron podziękował prelegentowi za tak piękny i pouczający odczyt, a zebrani przez powstanie podziękowali również panu Brzeskiemu.

Drugą rozprawę miał p. Ponikiewski, prezes kółka słupskiego, o żywieniu inwentarza. Rozprawa ta gruntownie i umiejętnie opracowana, zajęła bardzo uwagę zebranych. Ponieważ rozprawa ta ma być drukowana w „Gospodarzu“, przeto nie będę jej streszczał, bo każdy „Gospodarza“ trzyma, będzie mógł ją sobie w domu jeszcze raz przeczytać.

Patron podziękował p. Ponikiewskiemu za rozprawę będącą tak na czasie i zawezwał zebranych, aby wyrazili swe podziękowanie prelegentowi przez powstanie.

Chcąc sprawdzić gorliwość kółek w braniu udziału w walnym zebraniu, liczy członków z poszczególnych kółek. Członków było obecnych z kółka Żnińskiego 41, Barcińskiego 47, Kcyńskiego 12, Słupskiego 26, Gąsawskiego 18, Łabiszyńskiego z powodu pogrzebu p. Garczyńskiego 7.

Następnie miał odczyt prelegent p. Chojnacki o osuszaniu roli. Nad kwestyą tą wywiązała się ogólna dyskusja, w której brali udział zebrani wraz z Patronem, który radzi w braku pieniędzy na rurki, sypać w rowki drobne kamienie, to pokrywać mchem lub czem innym, zasypać ziemię i dobrze udeptać, a taki samorodny dren także wodę odciągnie. W miejscach niskich na roli, których nie oplaci się drenować, radzi kopać dziury na kilka stóp głębokie, zasypać do połowy drobnymi kamieniami, przykryć mchem lub t. p. i zasypać ziemią. — Woda wsiąka w takie dziury i rola się tym sposobem osusza.

Pan Julian Brzeski napomina gospodarzy, aby więcej dbali o osuszanie roli, niż dotychczas, wzajemnie się wspierali, a nie, jak się to często dzieje, że sąsiad sąsiadowi nie chce wody przez swoje pole przepuścić, albo rowu wyczyszczyć.

W końcu zachęcał Patron do zabezpieczania się od ognia i gradu, przytaczał przykłady, że przez takie niedbalstwo przychodzą często ludzie mienni do kija żebraczego. Na tem porządek dzienny został wyczerpany.

Patron zaznacza, że kilka godzin wspólnie spędzonych nie są dla nas zmarnowane, bo usłyszeliśmy piękne i pouczające rozprawy o najżywniejszych sprawach. Zachęca do skorzystania z tych nauk. Dziękuje wicepatronowi za jego gorliwość i opiekę kółek, prezesom i członkom za żywy udział, i z życzeniem, aby Bóg pracom naszym i nadal błogosławić raczył, zamknął posiedzenie.

Zebrani wzniosłszy trzykrotny okrzyk Patronowi „niech żyje!“ rozeszli się spokojnie.

Wiadomości polityczne.

Berlin, 16 września. Dziś więc o godzinie 2 z południa zbiera się parlament niemiecki.

Ks. kanclerz w obradach jego nie weźmie udziału, bo już przedwczoraj opuścił Berlin, udając się do dóbr swoich w Warcinie. To też o polityce zagranicznej Niemiec w parlamencie nie będzie mowy.

Jedynym przedmiotem jego obrad pozostanie zatem traktat handlowy z Hiszpanią, z którym upora się on wedle wszelkiego prawdopodobieństwa najdalej do końca bieżącego tygodnia.

Początkowo, jak twierdzi jedna z gazet berlińskich, mająca stosunki z kołami rządowymi, było istotnie podobno zamiarem rządu poruszyć w parlamencie niemieckim sprawę polityki zewnętrznej Niemiec; ale w ostatniej chwili zaszły niespodziewanie takie okoliczności, które nakazują pod tym względem jak największą powściągliwość, żeby nie budzić licha, póki śpi.

Co do tego, że parlament niemiecki tak nagle powołano na sesję nadzwyczajną li tylko w celu potwierdzenia traktatu handlowego z Hiszpanią, gazety półurzędowe przebiekają półgębkiem, że w Hiszpanii zanoszą się bardzo na zmiany w ministerstwie; mianowicie zaś minister finansów, jak słychać, nie długo ma pozostać na swoim stanowisku. Ztąd więc ten pośpiech w zwołaniu parlamentu niemieckiego.

W Peszcie ostatnimi dniami pojawiła się cholera.

Z początku sądzono, że to tylko tak nazwana cholera krajowa, która nie bywa zbyt groźna, ale przekonano się, że to istotnie cholera azjatycka.

Od 7 b. m. zapadło na nią 12 osób i wszystkie umarły.

Władze miejskie niezwłocznie porobiły wszelkie starania, żeby niebezpieczna ta choroba szerszych nie przybrała rozmiarów i nie rozprzestrzeniła się poza obręb miasta.

Na świtanii.

OBRAZY HISTORYCZNE Z XIV. WIEKU.

(Ciąg dalszy.)

Po niejakej chwili weszli do komnaty Jan z Ostroroga i Włodek z Obornik. Pierwszy, poważny starzec, drugi, krzepki i silny mężczyzna o śmiałym, wesołym spojrzeniu i rycerskiej postawie. Obadwaj przybrani byli w okazałe ferezysy i u boku ich wisiały drogiemi kamieniami ozdobione miecze.

Wojewoda poznański nie powstał na ich powitanie i po krótkiej chwili milczenia zapytał ich z dumnym skinieniem głowy:

— Cóż to waszmościów o tak rannej porze do zamku naszego sprowadza?

— Krzywda nasza i żądza sprawiedliwości — odpowiedział poważnie Jan z Ostroroga. — Nadeszły bowiem czasy, w których nie można szukać sędziów w oznaczonych ku temu przez prawo miejscach.

— Do Poznania, mili panowie bracia, do Poznania z wszelkimi uzaleniami i skargami — odrzekł dumnie wojewoda — tam znajduje się wielkowladzca, tu widzicie jedynie Szamotulskiego.

— Gdybyś waszmość, panie wojewodo, tak jak przystało przesiadywał w Poznaniu — odezwał się Włodek — mijalibyśmy zdaleka ten zamek. Lecz gdy waszmość w murach stolicy rzadko się ukazujesz, gdy tam nie ma komu skarg naszych i zażaleń słuchać, zniwala nas konieczna potrzeba do tego natręstwa.

— Nie potrzebuję zdawać z czynów moich rachunku, chyba królowi samemu — odpowiedział dumnie Szamotulski — jeżeli zatem waszmościowie macie słuszne do zażaleń powody, droga do Krakowa otwarta.

— Nie na to monarcha nasz zdał waszmości, panie wojewodo rządu nad nami, abyśmy go skargami naszymi turbowali — odpowiedział Jan z Ostroroga — jednakże, jeżeli tu daremnie o sprawiedliwość kołatać będziemy, trafimy i do Krakowa.

— Lecz przystąpcieź, panowie bracia, do rzeczy — przerwał mu niecierpliwie Szamotulski. — Mówcie krótko a węzłowato, bez stoczeń do osobistych stosunków, bo czasu straconego na próżnych słowach szkoda.

— Wojewodo poznański — zaczął teraz poważnie mówić Jan z Ostroroga. — Urzędnicy wasi rozzuchwaleni bezkarnością, która im z góry dodaje otuchy, zagarnęli nam pod płonnym pozorem sprostowania granic, dwa łany roli i siedm pomiarów lasu. Król Władysław nie chce zapewne tak lichego przybytku z obcej własności, krwią i potem przodków naszych zdobytej. Ta zagrabiona przemocą własność nasza, te ustawiczne złych urzędników królewskich swawole, to bicie i kaleczenie wiernych sług naszych, wołają o pomstę do Boga i ludzi.

— Rozszerzyłeś się waszmość w opisie mniejących krzywd waszych — odpowiedział zuchwale wojewoda. — Ja zaś odpowiadam wam na to, że minęły już czasy nierządu i krajowych zamieszek. Gdy nasi książęta szarpali się pomiędzy sobą w krwawych zatargach i walkach, przodkowie waszmościów wciskali się nieznacznie w granice włości koronnych. Król Władysław, chcąc przywieść to wszystko do dawnego ładu, wyznaczył urzędników, aby strzegli bacznie własności królewskich. Oddajcież więc bez sporu co jest boskiego Bogu, a co królewskie królowi. Lekceważenie urzędników koronnych włości nie ujdzie odtąd bezkarnie, a dopóki Wincenty z Pomarzan dzierży wielkorządy tych krajów, dopóty nie dopuści on żadnej swawoli najdos-

niejszym nawet ziemianom. Nie sądzicie zatem Janie z Ostroroga, że zdołacie przed naszymi oczyma złą sprawę na dobrą zamienić. Włodzimierz z Obornik teraz na was kolej skarżyć się przychodzi.

— Gdy mąż tak dostojny i osiwiły w usługach ojczyzny taką od was, panie wojewodo, odebrał odprawę — rzekł śmiało Włodzimierz Włodek — na cóż się przyda najdobitniejszy nawet opis krzywd naszych? Wolę więc pozostawić zażalenie moje do lepszych czasów. Nadejdzie może niezadługo chwila, gdy Bóg ulituje się krzywd naszym, bo jego sprawiedliwość wolnym, lecz pewnym postępuje krokiem.

— Kto się pokusza wnosić przed sądem uzalenia i nagle cofa się z niemi, ten zapewne wątpi o swej słuszności — rzekł wojewoda wyniosłe. — Nie chcemy sądzić, czy was do tego sumienie, czy przyrodzona zuchwałość przywiodła.

To powiedziawszy dumny pan, powstał jak gdyby niemylący sobie gościa pożegnać pragnął.

Wtedy Jan z Ostroroga przystąpił do niego i rzekł z przyzwitością wiekowi swemu powagą:

— Zawarłeś nam waszmość usta, jako niesprawiedliwy i uprzedzony sędzia. Lecz skargi nasze wysłuchane zostaną od Tego, który w swej wszechmocnej mądrości rychlej czy później utrzyma dumę zuchwałych, a niewinnie pokrzywdzonych obroni.

To powiedziawszy obadwaj goście odeszli.

— Znam ja was dobrze, hardzi pankowie — mruknął za odchodzącymi wojewoda, — lecz moja władza zdoła utrzymać was w klubach.

— Patrz, bracie, jakiej doznaliśmy zniewagi — mówił Jan z Ostroroga do Włodka, oddalając się z szamotulskiego zamku — lecz Bóg sprawiedliwy dozwoli nam doczekać dnia pomsty za krzywdy i uciski.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Do Paryża z Azji corazto mniej pomyslnie nadchodzą wieści.

Nie dosyć na tem, że w Anamie i w Tonkinie powstanie przeciw Francuzom wzmagają się na dobre, w dodatku grozi im jeszcze nowy zażarc z Chinami.

Powód do tego jest, jak piszą gazety, następujący:

Konsul francuzki w Kantonie, mieście portowym chińskim, za szkody wyrządzone chrześcianom przez Chińczyków, którzy przed niedawnym czasem, jak o tem pisaliśmy, znaczną ich liczbę wymordowali, zażądał od namiestnika chińskiego na rzecz krewnych, pozostałych po zamordowanych, wynagrodzenia na sumę jednego miliona i 750,000 franków.

Na to namiestnik chiński do konsula francuzkiego długi wystosował list, w którym nie tylko odmawia wręcz żadanego wynagrodzenia, ale przeciwnie wyrachował mu, że Francuzi podczas ostatniej wojny, jaką przed kilku laty prowadzili z Chinami, w samej prowincji kantonńskiej Chińczykom narobili szkody na więcej niż na 10 milionów franków.

Nieależne gazety francuzkie wielki krzyk podnoszą na takie zachowanie Chińczyków, ale gazety rządowe o całej sprawie grobowe zachowują milczenie i to rzecz całkiem naturalna, boć trudno od nich wymagać, aby przyznały się publicznie do klęski, jaką rząd francuzki właśnie co poniósł w Azji.

Z tego wszystkiego taki nasuwa się wniosek, że Francuzi mając sporo kłopotów i w Azji i w Afryce, i to tak w Algierze, jak i na wyspie Madagaskarze, nie tak rychło będą mogli pomyśleć o wojnie odwetowej z Niemcami.

Z Wiednia donoszą, że rząd austriacki, nie chcąc dać się wyprzedzić sąsiadom, postanowił także całą swą armią uzbroić w karabin repetytorny.

Przygotowania w tym kierunku o tyle już postąpiły naprzód, iż najdalej w przeciągu dwóch lat każdy żołnierz austriacki w nową tę broń będzie zaopatrzony.

Londyn 15 września. W parlamencie angielskim Parnella wniosek, dotyczący dzierżawców irlandzkich, został dopuszczony do drugiego czytania, które o losie jego rozstrzygnie ostatecznie.

Parnell domaga się tylko, aby sądy nie dozwalały eksmitować dzierżawców, skoro ci złożą sądowo przynajmniej połowę czynszu dzierżawnego.

Żądanie to tak jest skromne, jak tylko być może, a jednak mimo to wątpić przechodzi, aby parlament wniosek ten przyjął.

Katolicy biskupi irlandzcy na odbytem wspólnym zebraniu uchwalili wyrazić wdzięczność Gladstone'owi za życzliwość, okazaną Irlandyi i oświadczyli, że tylko uwzględnienie przez rząd angielski słusznych żądań Irlandczyków zapewnić może trwałe pokój w Irlandyi.

Co do sprawy bułgarskiej minister spraw zewnętrznych powiedział w parlamencie, że rządowi angielskiemu nie wiadomo o tem, żeby albo Rosya, albo inne jakie mocarstwo miało wpłynąć na księcia Aleksandra, że złożył dobrowolnie koronę.

Dokumentów urzędowych, dotyczących się tej sprawy, rząd jednakże chwiliwo wzbrania się przedłożyć parlamentowi.

Z Rzymu donoszą, że papież tymczasowo zawiesił dalsze rokowania z rządem francuzkim co do wysłania delegata apostolskiego do Chin.

W Petersburgu wielki znów lament pomiędzy synami Izraela.

Nie dosyć bowiem na tem, że wszystkich żydów usunięto ze zajmowanych dotąd urzędów, ale w dodatku policya wzięła się w ostatnim czasie nawet do rzemieślników żydowskich i wypędza ich bez ceremonii ze stolicy rosyjskiej.

W skutek ciągłych takich wydań ludność żydowska w Petersburgu już zaledwo trzecią część wynosi tej liczby, jaka tam była jeszcze przed niedawnym czasem.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 17 września.

* **Wystawa obrazu** przeznaczonego jako dar Wielkopola dla X. kardynała hr. Ledóchowskiego, jeszcze tylko przez sobotę i niedzielę otwartą będzie w pałacu hr. Działyńskich. Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen. — Niechaj więc spieszy, kto nie był dotąd!

* **Pan dr. Kaźmirz Szulc** wrócił wczoraj do Poznania po całorocznym pobycie w Bułgaryi.

* **Proces prasowy** przeciwko X. dr. Kantekiemu toczył się dziś w Izbie sądu karnego. Wyroku nie było, gdyż sąd postanowił zawazać jeszcze kilku świadków, dla tego sprawę znów odroczone.

* **Sprostowanie.** Od X. Tłoczyńskiego otrzymaliśmy zaprzeczenie wiadomości, jakoby miał starać się o probostwo Świętojańskie. My tę wiadomość wzięliśmy z nr. 429 „Posener Tageblattu“, któremu nie dosyć, że już jest organem pewnych sfer, a który chciałby się gwałtem, jak widzimy, wcisnąć na powiernika i doradcę władzy naszej kościelnej.

* **X. Wanjure**, kanonika dotychczasowego w Peplinie, zamianowano proboszczem kapitulnym w Poznaniu.

* **Dr. Ehrenberg**, sekretarz „Towarzystwa historycznego dla prowincji poznańskiej“, na posiedzeniu tegoż Towarzystwa wygłosił, że dr. Warschauer, asystent archiwaryusza królewskiego, w archiwum miejskim poznańskim odnalazł kronikę miasta Poznania, obejmującą wiadomości od połowy XV. do połowy XVI. stulecia, prodawzoną przez radnych miejskich poznańskich.

* **W kąpieli** powyżej miasta, naprzeciw wsi Rataje, dozorca kąpielni B. znalazł dnia 12 b. m. kilka sztuk ubioru nad rzeką. Zdaje się, że właściciel tego ubioru kąpiąc się utonął i ciało prąd wody zabrał ze sobą. Z ubioru tego wnioskuje, że topielec był robotnikiem.

* **Z Trzemesznej** donosi „Posener Tagebl.“, że prezes naczelny zwiedzając Trzemeszno, po przyjęciu i przedstawieniu władz miejskich na ratuszu, oglądał kościół, gdzie go przyjmował kanonik Tomaszewski. Potem wybrał się na obejrzenie majątku Ostrowite, który dnia 28 b. m. ma być sprzedany przez subastę i ma być zakupiony dla księcia Wilhelma pruskiego. Czy i na ten majątek nie znajdzie się Polak jako nabywca?

* **Kart do polowania** wykupiono w obwodzie rejencji poznańskiej 6089 w czasie od 1 sierpnia 1885 do 31 lipca 1886.

* **Jarmark w Rogoźnie** dnia 14 b. m. był bardzo tłumny. Konie były w dobrej cenie i dużo ich kupowano; było pożądaną, zwłaszcza krowy świeże dojki. Natomiast na towary kupieckie i przemysłowe mało było kupców.

* **Ze Sierakowa** i okolicy wielkie nadchodzą skargi na niepamiętną od wielu lat suszę. Rzeką Warta jeszcze nigdy nie była tak mialka. Bagger parowy, czyszczący koryto rzeki, mógłby tam teraz skutecznie działać, ale dla niskiego wodostanu nie może się ruszyć z miejsca, w którym stanął. W polach wszystko poschło, perki nawet w ziemi powiędły, drzewa poschły, uprawa w roli wstrzymana, na spieczystej roli zupełnie ustała.

* **W Krobi** dnia 15 b. m. rano o godzinie 3 powstał ogień, a pożar zniszczył w przeciągu godziny 9 domów mieszkalnych, oraz 13 stodoł i chlewów. Piętnaście rodzin (66 osób) zostało bez przytułku. Utworzył się zaraz komitet celem starania o pomoc dla nieszczęśliwych pogorzelców.

* **W Jaromirzu** pod Kargową spaliły się dnia 8 b. m. 4 gospodarstwa, a w nich 13 budynków. W roku bieżącym pożary są tak częste, jak nigdy przedtem, a jeśli gdzie jaki ogień wybuchnie, to zaraz takie przybiera rozmiary, że trudno mu położyć tamę. Pochodzi to ztąd, że długotrwała susza wszelkie budynki wysuszyła, iż łatwo się jeden od drugiego zapala, a przytem gdzieś tam wielki niedostatek wody nie pozwala działać siłom, chociaż i z wielkiej odległości przybywają z pomocą.

* **W Kłodzku** i w okolicy dnia 12 b. m. srożyła się wielka burza, połączona z oberwaniem chmury. W powiatach Reichenbach i Frankenstein burza ta zrządziła ogromne szkody. Wieś Königshain na 1 metr wysoko stała pod wodą, która bystrym strumieniem się tocząc, zabierała ze sobą wszelkie ruchome przedmioty, a zapiaszczała i zamulała ogrody i pola.

* **W Kluczewie** pod Ostrorogiem zdarzyło się następujące nieszczęście: Gospodarz Szudera jadąc z Ostroroga do Kluczewskich hub zabrał robotników Ratajcza i Nowaka z Kluczewa i Woźnego ze Szczepankowa. Kiedy wszyscy wsiadli na wóz, natenczas Szudera podciął konie i tak szalenie je rozpuścił, że Ratajczak i Woźny spadli z woza na bruk we wsi, a Nowak zeskoczył z woza na ziemię. Woźnego otrzeźwiono ze zemdenia, ale Ratajczak tak się rozbił, że na miejscu śmierć poniósł. Szudera tymczasem koni nie wstrzymał, aż nie stanęły same w domu. Ponieważ się to, jak świadkowie zeznali, nie po raz pierwszy dzieje, iż Szudera w ten sposób ludzi rozbija, przeto zdaje się, że pójdzie pod sąd.

* **Pod Rybakami**, na kolei południowej wschodnio-pruskiej pociąg osobowy doznał uszkodzenia w nocy dnia 10 b. m. Na torze tym stało kilka sztuk

bydła, które się zablakało z pastwiska. Z tych do stała się jedna krowa pod nadchodzący pociąg i naturalnie zgnieciona została, lecz pociąg się w biegu nie wstrzymał, tylko podróżni poczuli chwianie się wagonów. Po przybyciu pociągu na stacyą zrewidowano wagony i pokazało się, że prawie wszystkie były uszkodzone. Cała przestrzeń toru od miejsca wypadku do dworca była zrujnowana. Około 20 progów pod szynami i około 20 długich szyn stalowych było zniweczonych. Z podróżnych nikt nie doznał uszkodzenia.

* **W Częstochowie** w końcu sierpnia w klasztorze przed obrazem Matki Boskiej doznała nagłego uzdrowienia mieszkanka Warszawy panna Kobylińska. Przez wiele lat była ubezwładnioną tak, że tylko o szczudłach chodzić mogła. Przeleżawszy krzyżem w czasie mszy św. przed obrazem Matki Boskiej doznała nagłego wzruszenia i powstała zupełnie uzdrowiona, tak, iż odrzućwszy szczudła zdolała wyjść sama z kościoła i odtąd jest zupełnie zdrową.

* **Amerykanin** pewien w pismach tamtejszych dla spadkobierców, chcących udawać czułość i żal po stracie spadkodawcy a nie mogących wycisnąć z ócz ani kropelki łez smutku, poleca ekstrakt cebuli doktora Samuela S., zupełnie bezwonny i bezbarwny o dobrym smaku. Ekstraktem tym oczy potarte wydają w kilku sekundach obfite najpiękniejsze łzy. Butelka tego ekstraktu kosztuje dolara. Ażeby uniknąć podrobionego ekstraktu uprasza się uważać na znak fabryczny.

* **Kalendarz.** Sobota, 18 września: Tomasz z Wil. Suche dni. Wschód słońca o godzinie 5 minut 39, zachód o godzinie 6 minut 8.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 16 września 1886.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Hr. Plater z Góry. Dąbski z Ciążenia. Dąbski z Konar. Dąbski z Ludzisk. Thiel z Wrześni. Szczaniecki z Nawry. X. Hertmanowski z Cerekwicy.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ostrowski z Gozdanina. Skrzydlewski z bratem z Gołembowa. Seiffert z Szczecina. Reyter z Nürnbergu. Waldo z Gniezna. Schreiber z Frankfurtu. Brukowski z Modrzewia.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Poznań, 16 go września. (Sprawozdanie giełdowe) Stan powietrza: chłodno. Ceny mąki: pszena 00 nr. 11,50—12,00 mr., 0 nr. 10,25—10,50 mr., rzana 0 i 1 9,25—9,50 mr. za 50 kilogramów.

Okowita: cicho. Cena wypowiedzialna —, mr. Wypowiedziano —, litrów. Na wrzesień 37,70 mr., na październik 37,60 mr., na listopad-grudzień 37,60 mr., na styczeń 37,80 mr., na luty 38,20 mr., na marzec 38,60 mr. Okowita w miejscu (bez beczki) 38,50 mr.

(Sprawozdanie giełdowe). 4% nowe listy zastawne poznańskie 102,20 mr., 4% nowe listy rentowe poznańskie 104,70 mr., 5% powiatowe obligacje 104,50 mr., 4 1/2% powiatowe obligacje 104,50 mr., 4% słazkie listy rentowe 104,40 mr., Poznańskie akcyjne stow. sprytowe 112,— mr., Poznański bank prowincjonalny 118,25 mr., 4 1/2% pruska pożyczka ukonsolid. 105,80 mr., 3 1/2% obligi długu państwa 100,10 mr., Starogardzko-pozn. kolei żelaznej 13,75 mr., Warszawsko-wiedeńskiej kolei żelaznej 287,5 mr., Austriackie noty bankowe 161,25 Austriacka renta srebrna 69,60 mr., 4% węgierska renta złota (duża) 66,80 mr., Polskie listy likwidacyjne 57,— mr., Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisji 62,— mr., Rosyjskie noty bankowe 197,— mr. („Dzien. Pozn.“)

Bydgoszcz, 15-go września. (Ceny per 1000 kilo.) Pszenica: piękna 146—149 mr., średnia 000—000 mr., posiednia 140—145 mr. — Z y t o: piękne 112—116 mr., posiednie 000—000 mr. — J e c m i e n: piękny 112—120 mr., posiedni 100—110 mr. — O w i e s: 110—120 mr. — G r o c h: do gotowania 140—150 mr., na paszę 125—135 mr. — W y k a: —, mr. — O k o w i t a (100 litrów po 100%) 38,— mr. — K u r s r u b l i: 196,— mr.

Wrocław, 15-go września. (Ceny targowe miejskie.)

Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową.	Za 100 kilogramów		
	piękn.	średn.	posied.
Pszenica biała	16 —	15 30	14 70
Pszenica żółta	15 80	14 90	14 20
Żyto	13 20	12 40	11 90
Jęczmień	13 20	11 60	10 70
Owies	11 10	10 40	9 60
Groch	16 —	15 —	13 —

O k o w i t a (100 litrów po 100%) Wypowiedziano 10,000 litrów. Na wrzesień 38,10 mr., na wrzesień-październik 38,10 mr., na październik-listopad 38,30 mr., na listopad-grudzień 38,30 mr., pięć, grudzień-styczeń —, — marek.

Uwaga dla palących!

Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie, a zapewne się nie oszuka. Amatorzy i znawcy papierosów.

Na sezon jesienny i zimowy

poleca swój skład garderoby męskiej bogato zaopatrzony w najnowsze wyroby krajowe i zagraniczne na **ubrania i paletoty.** (750)

Zwraca również uwagę Przewielebnemu Duchownictwu na **znane od dawna z dobrego kroju rewerendy.** — Zlecenia wykonuje spieszenie i po cenach umiarkowanych.

W. KOZŁICKI,

Poznań, ul. Podgórna nr. 9 (vis-à-vis hotelu franc.)

Opisy obrazów ruszowych z listów i barokowych.

W. Trzciński, rzeźbiarz i pozłotnik, Poznań, Wodna ulica nr. 22.

Wykonuje wszelkie prace dekoracyjne w kościołach, buduje nowe ołtarze, odnawia i przerabia stare. Ma na składzie i wyrabia wszelkie inne sprzęty kościelne: Am-bony, konfesjonały, chrzcielnie, ołtarzyki do noszenia, pęki, obrzązki w wielkim wybr., obrotowe z obrazem, baldachym, kierce, latarnie do noszenia przed procesją, pasy w rozmiarach, z drzewa, cyny i gipsu, figury św. Paskich i P. Jezusa na rezurekcyę, transparenty przedstawiające P. Jezusa w grobie. Świeczniki z brązu ze szkłami i bez, krzyże przed procesją z brązu i drzewa, lampy i kandelabry, dzwony, harmonie, monstrancje, puszki, kielichy, patyki, ampułki, dzbanusiki do chrztu św. itd.

Handel szkła szybowego i szklarnia M. Nowickiego & Grünastla

Poznań, Jeznicka ul. 5

(1076)

poleca się do oszklenia wszelkich budowli.

Szkoło w kistach do inspektów i budynków tanio i dobrze.

Oprawa obrazów.

Co tylko opuściło prasę w drugim wydaniu dziełko pod tytułem:

Praktyczna Kucharka

czyli tanie i praktyczne przepisy przyrządzania wszelkich potraw, mięsów, ryb, wędlin, sosów, zup, jarzyn, ciast zwykłych i wielkanocnych, strucli, legumin, soków, konfitur, galaret, tortów, lodów, wraz z dodatkiem zawierającym sposoby robienia kiszek i salcesonów, oraz przygotowywania rozmaitych wódek i likworów.

Dziełko to zawierające przeszło osiem arkuszy druku, zaleca się przedewszystkiem wzięłością i zawiera wszystko co dobra gospodyni lub kucharka wiedzieć powinna, kiedy przygotowuje śniadania, obiady i kolacje tak zwyczajne jak i wykwintniejsze. Przepisy wszystkie są łatwo wykonalne i zastosowane do potrzeb skromniejszych, oprócz tego są przez doświadczonych gospodyni wypróbowane. Przepisy robienia nalewek, wódek i likworów odznaczają się taniością a przytem znakomitą smakiem.

Cena egz. broszur. 75 fen., w oprawie 1 mrk.

Pieniądze przysyłać można w liście w znaczkach pocztowych, dołączysz 10 fen. na porto. Listy pod adresem:

Fr. Chocieszyński, Poznań, Wodna ul. 15.

Piękną rozrywką



uprzyjemniającą życie, które jak wiemy tak jest smutne i gorzkie, stanowi „Herophon” piękna salonowa katarinka, na której można grać prześliczne melodie polskie i zagraniczne. Zwraca się uwagę, że każdy może grać na tym instrumencie, choć nie zna ani jednej nuty. Oprócz tego polecam **skrzypce, gitary, cytry**, a mianowicie bardzo wielki wybór **harmonik** od 4 mrk. do 60 mrk. Ceny bardzo tanie, usługa szybka. Reparacje przyjmuję i wykonuję.

N. Zientkiewicz,

(1895)

Stary Rynek nr. 35, I piętro.

Kurs handlowy

rozpocznie się w poniedziałek, d. 11-go października rb. (1082)

Prof. Szafarkiewicz.

Pijaństwo

może być wyleczone tylko moim skutecznie uznanym środkiem. Pan L. H. w H. pisze: „Każdy człowiek cieszy się, widząc jedno z rodziny swej uratowanym, i gdyby podróż nie była zbyt daleką, natenczas żona moja wraz z dziećmi złożyłaby osobiste Panu swe podziękowanie.”

Po bliższe szczegóły można się udać ze zaufaniem pod adresem Reinhold Retzlaf, fabrykant w Dreźnie 10 (Saksonia) (859)

Na liczne zapytania odpowiadamy uprzejmie, że **wszystkie** numera

Tygodnika bel. i nauk.

począwszy od 1-go października r. p., są w zapasie i każdego czasu nabywać je można w **pojedynczych numerach**, jako też w **osobnych kwartalnikach** u niżej podpisanego.

Fr. Chocieszyński,

Poznań, ulica Wodna nr. 15.

Prof. Dr. Wellströma szwedzkie

kaple żołądkowe,

wszechstronnie uznany, jako najlepszy środek regeneracyjny-elixir przeciw słabościom żołądka, strawieniu itd., szczególnie skuteczny przy powstałych u kobiet chorobach i ztąd wynikających kurczy, koliki, migreny, zemdlenia, trwogi, niestrawności itd. Środek ten destylowany z najsilniejszych ziółek, smaku aromatycznego, polecony przez lekarzy. Bliższe szczegóły w cyrkularzu dołączonym do każdej butelki. Cena butelki 80 fen. Główny skład u M. Schulza w Hanowerze, Escherstrasse 6 Składy w Poznaniu: w Czerw. aptece S Radlauer'a i w aptece J. Szymańskiego przy ulicy Wrocławskiej nr. 31, w Lesznie w aptece Jankowskiego, w Rawiczu w aptece H. Müllera, w aptece w Łobżenicy, w Ostrzeszowie w aptece A. Jankiewicza i Aleks. Petri w Inowrocławiu.

10 tomów powieści

zamiast za 17 marek 70 fen. za **tylko 4 m. 50 fen.**

- 1) *Koleje życia* powieść p. Jeza 1 m. 20 fen.
- 2) *Grób rodziny Reichstala* powieść p. Z. Krasińskiego 1,20 m.
- 3-4) *Dwóch rodzonej braci*, powieść p. Moraczewską 2 tomy 6 marek
- 5) *Szkoła nędzy* powieść p. Ver-teśmyego z węgierskiego 1,50 m.
- 6) *Pamiętniki komedyanta* powieść p. Gyuloja 80 fen
- 7) *Dwurożny człowiek* powieść p. Jokaja 1 marka.
- 8) *Opowiadanie z r. 1831 p.* Kierzkowskiego, majora 1 m. 50 fen.
- 9) *Pięć powieści w jednym tomie* 1 mrk. 50 fen.
- 10) *Nowiny* powieść p. Turgeniewa 3 marki.

Eksped. Wielkopolańska (Fr. Chocieszyński w Poznaniu) Wodna ulica nr. 15.

Modry kamień

do zaprawiania pszenicy, polecam Rodakom bardzo tanio. (1080)

M. KLICH, Inowrocław.

Kuźnia

z pomieszkaniem, znana od lat dziesięciu, urządzona na 2 ognie, w ożywionej części miasta jest do wynajęcia. Bliższa wiadomość: Podgórna ulica nr. 13 u L. Frankenberga. (1071)

Potrzebni natychmiast: **kilku elewów gospodarczych.** (1086)

P. Teyssandier, Wielk. Garbary 8.

Oliwę do maszyn

najlepszą w beczkach około 300 funt. i w mniejszych ilościach.

Smarowidło do wozów

najlepsze w beczkach około 400 funtów w 1/1, 1/2 i 1/4 centr. beczkach, także w 2 funt. pudełkach, poleca

J. N. Leitgeber.

(604)

Szanownej Publiczności tak w miejscu jak na prowincji polecam się do wykonywania wszelkiej oprawy książek, wyrobów galanteryjnych, skórzanych i tekturowych, naklejania map i planów, osadzania haftów i t. d. — Wszelkie reparacje robót skórzanych i galanteryjnych wykonuję przy miernych cenach jak najdokładniej. (2114)

M. K. Slotwiński, introligator.

Poznań, Jeznicka ulica nr. 7.

BUKIET POWINSZOWAŃ

dla

Dzieci i Młodzieży, zawierający: powinszowania wierszem na Boże Narodzenie, Nowy Rok, na imieniny, urodziny itd., z dodatkiem listów prozą Wy-danie drugie. — Cena 50 fen. Zamawiać można pod adresem:

Fr. Chocieszyński,

Poznań, Wodna ulica nr. 15.

Bilard

w dobrym stanie, 7 stóp długi, jest tanio do nabycia przy szosie Wrocławskiej nr. 69 p. Górczynem.

Panna służąca

znająca się na białym szyciu i wydoskonalona w prasowaniu, poszukuje od 1 października miejsca. Łaskawe zgłosz. przyjm. pod lit. A. G. poste restante Borek.

Gospodyni

doświadczoną, obeznaną do-kładnie z mlecznem gospodarstwem i dobrze poleconą poszukuje od 1-go października **Dom. Cyków** per Grodzisk (Grätz). (1077)

Elew gospodar.

obezn. z załatwianiem spraw policyjnych oraz prowadz. książek kasowych i gospod. poszukuje za skromnem wynagrodz. umieszcz. od 1. 10. rb. O łask. zlec. upr. R. Trampczyński, W. Garbary 11.

Dom. Iwno pod Kcynią poszukuje zaraz

pisarza

w średnim wieku z dobrimi świadectwami. (984)

Potrzebny (1085)

służący kawaler

w siln. wieku, zaopatr. w chlub. świad. bytu w znacz. domach wład. dobrze język. polskim jak i niem. Imponującej powierzchowności. Osobiste przedstaw. u mnie P. Teyssandier, Wielk. Garbary 8

Gospodyni

pod panią, umiejacą doskonale gotować, prać i prasować za 150 marek potrzebna zaraz. Kopie świadectw pod adresem: **A. R. Z.** postlagernd Grodzisk. (1047)

Meblowany pokój

do wynajęcia. (1078)

W. Garbary nr. 5, II. piętro.

Pokój meblowany jest zaraz do wynajęcia Wodna ul. 15, III p.

Strzelecka ulica 20. Stajnia i wozownia do wynajęcia

Potrzebna natychmiast: **Bona Polka** mów. dobrze po franc., niemiecku i mogąca udzielić muzykę na pensyę 300 mk. (1084)

P. Teyssandier, Wielk. Garbary 8.

2 pisarzy, 2 gospodynie z gotow. i panna służąca, znajdują miejsce od 1. 10. zgłosz. osobiście do (1089)

R. Kobylińskiego, Stary Rynek 79.

Subjekta

świeżo wyuczonego do handlu mego potrzebuje zaraz

Kowalik,

1065) GASA WA.

2 subjektów

do handlu kolonialnego połączonego z winiarnią i restauracją i małym miesieciem. (1079)

UCZNIA

do handlu żelaza poszukuje zaraz. O spieszne zgłosz. z odpis. świad. resp. curriculum vitae upr.

Trampczyński, W. Garbary 11.

Chłopiec poczciwych rodzi-ców, przystojny, posłuszny, z poleceniem od Duchowieństwa, mający chęć wyuczyć się kelnersztwa, poszukuje miejsca w hotelu. Kto? wskaże Eksp. Wielkop. pod nr. 1043.

UCZNIA

z odpowiednim wykształceniem poszukuje do handlu towarów kolonialnych

W. Degórski 1088) w Wronkach.

Chłopiec

porządnych rodziców, chcący się wyuczyć stolarstwa niechaj się zgłosi do Ekspedycji Wielkopolańska pod nr. 916.

Poszukuje (1087)

drugiego ucznia

do handlu korzeni, win i cygar od 1-go października b. r.

K. Felicki w Ujściu.

Uczeń

z dobrimi szkolnymi wiadomościami, może każdego czasu na własny, albo na nasz koszt do naszego handlu tow. kolonialnych i destylacji wstąpić (1041)

Grudziądz (Graudenz), 14. 9. 86.

Marchlewski & Zawacki.

W Grodzisku odbyła się 4-go września tj. w urocz. św. Rozalii msza św. jako w rocznicę 251 lat istniejącej gospody Czeladzi Szewskiej. Na tę intencję odbędzie się **zabawa** z wspólną kolacją, tańcami i śpiewem na sali pana Kutzniera 19. września tj. w niedzielę o godzinie 8-miej wieczorem, na którą Szanownych gości zaprasza się. (1081)

F. Witkowski. A. Nowacki.